

## PIOTR PRUSS

ur. 1911; Chełm



|                         |  |
|-------------------------|--|
| Miejsce i czas wydarzeń | Chełm, okres powojenny   |
| Słowa kluczowe          | Chełm, okres powojenny, oświata, szkolnictwo, edukacja, praca nauczyciela, powołanie, praca w kuratorium |

### Powołanie zawodowe

Miałem wiele wywiadów w radiu, w telewizji i ktoś mnie tam zapytał przed pięciu, ośmiu czy dziesięciu laty, co ja bym robił, gdym ja się jeszcze raz urodził. Odpowiedziałem temu panu redaktorowi czy pani, że robiłbym to samo, tylko lepiej. Kiedy odchodziłem ze Społem, z jajczarni, pytał mnie dyrektor Frankowski: „Panie, gdzie pan idzie? Idzie pan do tej nędzy nauczycielskiej? Tam bieda była i bieda będzie. Pan u nas dorobił się jakiejś umiejętności i wiedzy, jest pan wykwalifikowanym [pracownikiem], jeszcze pan złoży egzamin czy rozmowę, dostanie pan zaświadczenie, jest pan jajczarzem i miodziarzem. I pan u nas będzie kimś, i pan będzie zarabiał”. Powiedziałem: „Panie dyrektorze, dziękuję, jestem nauczycielem i tam idę, skąd wyszedłem”. I przez prawie dwa miesiące pracowałem, nie tylko ja, bezpłatnie. A później drożdżownia ruszyła w Lublinie, drożdży nam po parę tam jakichś kostek czy kilogramów przydzielono. Ja nie widziałem siebie [w jajczarni], pomimo tego, że materialnie w Społem [miałbym] półtora raza czy dwa razy więcej. I to była moja potrzeba własna, wewnętrzna, nakaz mojej mamy nieboszczki, że ja w tej oświacie, polskiej oświacie może coś zrobię dobrego dla tych ludzi, których w oświacie kaleczono. I stąd też przez chwilę nie pomyślałem o tym, że ja z zawodu wystąpię i jest prawdą to, że gdybym [jeszcze raz się urodził], tobym to samo robił. Ja to mówię – trzeba się urodzić [do danej pracy]. I ja się już urodziłem. W tym mi było dobrze i po raz wtóry bym to samo robił bez względu na sytuację, na trudności, na niedobór materialny, na niedosyt wielki do dnia dzisiejszego.

Ja jako pracownik kuratoryjny w Lublinie miałem pobudowanych przez siebie kilka ośrodków szkolno-wychowawczych dla dzieci specjalnej troski, to ja jako przełożony moich dyrektorów dwudziestu dwóch na terenie Lublina i województwa miałem niższe pobory od nich, bo ja byłem na stawce administracyjnej, a oni byli na stawce pedagogicznej, nauczycielskiej. Oni nie wierzyli, później zbadali, miałem niższe pobory. A jednak tę funkcję pełniłem, nie imponowała mi funkcja, sama idea, sama myśl – trzeba pomóc tym, którzy sami nie potrafią być, żyć i okaleczyło ich życie i

fizycznie, i psychicznie.

|                                |  |
|--------------------------------|--|
| <b>Data i miejsce nagrania</b> | 2009-07-11, Lublin                             |
| <b>Rozmawiał/a</b>             | Tomasz Czajkowski                              |
| <b>Redakcja</b>                | Justyna Molik                                  |
| <b>Prawa</b>                   | Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN" |